Nr. 687.

Currenda IV.

A. D. 1877.

JÓZEF ALOJZY

BARON

PUKALSKI

z Bożéj i Stolicy Apostolskiéj łaski

BISKUP TARNOWSKI

Ojca Świętego Prałat domowy i Asystent

Tronu Papieskiego, Hrabia Rzymski,

Jego c. k. Apostolskiéj Mości rzeczywisty Radca tajny,

Kawaler Orderu korony żelaznéj II. klasy, Komandor Orderu

Franciszka Józefa i t. d. i t. d.

Wielebnemu Duchowieństwu oraz Wszystkim Wiernym Dyecezanom swoim łaska i pokój od Pana Naszego Jezusa Chrystusa!

Podobnie jak rok słoneczny ma też i rok kościelny swe czasy czyli pory, w ciągu których kościół św. nie tylko nam z kolei przypomina, co Bóg w miłosierdziu swém niepojęty uczynił dla zbawienia rodu ludzkiego przez grzech Adama w niewolę czarta popadłego, ale nadto stara się dokonać dzieła zbawienia każdéj duszy krwią Jezusa Chrystusa odkupionéj,

czyniąc ją uczestniczką zasług Jego męki i śmierci krzyżowéj. Piérwszy okres, poczynający się piérwszą niedzielą Adwentu, to pamiątka i wyobrażenie czterotysiącletniéj niewoli rodzaju ludzkiego, oraz początku zbawienia tegóż przez wcielenie się Syna Bożego, jak to wyznaje kościół św. usty św. Pawła w lekcyi mszy św. na dniu Narodzenia Pańskiego, śpiewając radośnie: „*Okazała się dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela Boga naszego: abyśmy usprawiedliwieni łaską Jego, byli dziedzicami według nadziei żywota wiecznego w Chrystusie Panu naszym*“ (z listu Ś. Pawła do Tyt. r. 3)

W dniu, w którym kościół św. posypuje Wiernym głowy popiołem na znak pokuty i ku pokucie, poczyna się drugi okres, zwany wielkanocnym. W tym okresie ukazuje nam kościół boży Boga-Człowieka, jak spełniwszy urząd proroka, nauczyciela, założywszy królestwo boże na ziemi sposobi się następnie do spełnienia urzędu najwyższego kapłana, i spełnia go na drzewie krzyżowém; przez to burzy królestwo czarta, a umacnia na ziemi królestwo boże; męką i śmiercią swoją, czyniąc zadość sprawiedliwości bożéj za grzechy całego świata, dokonywa jego odkupu; dnia trzeciego zmartwychwstaje z grobu chwalebnie, a tém samém zwycięża śmierć naszę, zapewnia nam chwalebne zmartwychwstanie. W tym czasie staje Bóg-Człowiek przed duszą chrześciańską w swém największém poniżeniu ale zarazem i *wywyższeniu*, jako pisze św. Apostół Paweł w liście do Filipensów, r. 2.: „*Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci: a śmierci krzyżowéj, dla czego i Bóg wywyższył go, i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych; a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.*“

Lecz ten okres wielkanocny, w który ze Środą popielcową wstępujemy, będąc historyą poświęcenia, wydania się Syna Bożego, Boga i Człowieka dla naszego zbawienia, powinien być zarazem wedle myśli kościoła św. czasem osobliwszego współdziałania naszego z cierpiącym i umierającym Jezusem Chrystusem za zbawienie nasze. Zaiste! jeżeli kiedy, to w tym czasie zwraca się do nas osobliwszym sposobem Boski Odkupiciel powtarzając: „*Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze, i weźmie krzyż swój i naśladuje mię*“ (Mat. r. 16.); jeżeli kiedy, to w tym osobliwie czasie, powinien się starać każdy, co chce być nazwan prawdziwym uczniem Chrystusa Pana, aby mógł z Apostołem Chrystusowym zawołać: „*Z. Chrystusem jestem przybity do krzyża.* (Gal. r. 2.) „*Każdy dzień umieram*“ (I. Kor. 15.) „*I wypełniam to, czego niedostawa utrapieniom Chrystusowym w ciele mojém, za ciało Jego, które jest kościół* (Kol. r. 2.) Jezus Chrystus, Pan i mistrz wzywa za sobą, zatém sługa i uczeń powinien pójść za wezwaniem Jego; Jezus Chrystus, mistrz i wódz, stawszy się posłusznym woli Ojca niebieskiego, cierpi i umiera, zostawiając nam przykład, abyśmy w ślady jego wstępowali, zatém uczeń i żołnierz powinien w tym czasie cierpieć i umierać, krzyżując swe ciało z namiętnościami swémi, aby mógł pospołu z Jezusem Chrystusem zwyciężyć i zmartwychwstać na żywot nowy. „*Nastają dni*, powiada św Ambroży, (w VII. kaz. na Wielki post.) *o których można słusznie powtórzyć za Pawłem św.: „Oto dni zbawienia; wierzcie mi, że jeżeli w tym czasie uczynicie wyznanie grzechów wszystkich, i pokutę czynić będziecie na wzór Niniwitów, dostąpicie odpuszczenia wszystkich grzechów w roku popełnionych; jeżeli jak Niniwici wołać będziecie z całego serca do Boga, spłynie na was nie tylko miłosierdzie ale wszelaka łaska tak, iż z radością będziecie obchodzić dzień Zmartwychwstania Pańskiego.* „*Gdy rozważymy, co zyskał świat przez krzyż Chrystusów*, powiada św. Leon (w X. kazaniu na Wielki post.) *zrozumiemy łatwo, jakośmy się na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego przez pokutę czterdziestodniową z największą usilnością sposobić powinni, abyśmy mogli godnie uczestniczyć w tajemnicach św.; potrzeba bowiem, aby nie tylko najwyżsi książęta kościoła i kapłani drugorzędni, szafarze tajemnic bożych, ale i wszyscy wierni, zatém cały kościół boży, którego kamieniem*

węgielnym jest sam Bóg - Człowiek, jego założyciel, zajaśniał na nowo wspaniałym blaskiem, nie tylko w ogóle ale i w każdéj z tych cząstek, z których się składa; ponieważ ogół i każdy wierny z osobna są tym samym, jednym kościołem bożym, przeto sprawiedliwa, aby ten kościół był doskonałym i w ogóle i w szczegółach, czyli jednostkach, którymi są dusze nasze.“

Czas tedy Wielkanocny, poczynający się pokutą czterdziestodniową, to czas powszechnego oczyszczenia się, odnowienia i podniesienia na duchu tak dla całego kościoła, jak dla każdego z jego członków w szczególności. Wszystkie rany mają być zleczone, wszelka nieczystość i wszelki brud mają być usunięte, wszystkie struny mają być harmonijnie dostrojone, słowem kościół boży ma się podnieść ku niebu w śnieżnéj białości, ma być przepasany złotą opaską miłości, przystało bowiem, aby oblubienica Jezusa, którą jest kościół, była chwalebną, niemającą zmazy, albo zmarszczka, albo czego takowego, ale iżby była świętą, niepokalaną, jak pisze Paweł św. w liście do Eph. r. 5. Środkiem zaś po temu najdzielniejszym jest w tym czasie poświęconym rozważaniu męki i śmierci Boga - Człowieka post, wsparty modlitwą i jałmużną, a post czterdziestodniowy; do zachowania którego każdy katolik jest obowiązanym pod grzechem ciężkim, jeżeli go z tego obowiązku nie zwalniają słuszne przyczyny, któreśmy w Naszym liście pasterskim *w Kurendzie II. r. z. przytoczyli*, a na które się i w niniejszym liście powołujemy, polecając zarazem: aby je Wielebni rządcy kościołów, swym podwładnym z ambon przypomnieli.

Dla tego prosimy Was najmilsi słowy św. Bernarda: *„Gdy już nadszedł czas postu czterdziestodniowego, powitajcież go i przyjmijcie z najserdeczniejszą radością i pobożnością, gdyż dobrym jest post i zbawiennym, zachowuje bowiem od piekła, gdzie nie ma pokarmu żadnego, żadnéj pociechy i ochłody, gdzie bogacz nie przestanie nigdy na próżno wołać o kroplę wody, i na wieki głód nie przestanie szarpać wnętrzności jego.“* Lecz aby Was tém więcéj zachęcić do jak najsumienniejszego i najchętniejszego zachowania postu czterdziestodniowego, przeto okażemy Wam niniejszém, jako post czterdziestodniowy nie tylko gładzi grzechy popełnione, a zachowuje na przyszłość od takowych ale nadto podnosi umysł w górę, do nieba, czyni sposobnym do rozważania rzeczy boskich, zbliża wreszcie duszę do Boga samego tak dalece, że ją czyni nie rzadko poufną przyjaciółką Jego, a tak zrozumiecie łatwo, jak sprawiedliwie czyni kościół Bogu dzięki za łaski, jakiemi przez post darzy dusze nasze, gdy dlań nie tylko odpuszcza nam grzechy, od grzechów broni, ale i umysł w górę podnosi.... *„mentem elevas.“*

Człowiek stojący na granicy między dwoma światami, t. j. światem duchów i światem materyalnym, należy do piérwszego i do drugiego. W punkcie środkowym człowieka, w jego sercu, stykają się z sobą te światy. Duchem, który jest szlachetniejszą połową człowieka, dąży człowiek ku górze, w świat duchów i przechodząc wszystkie stopnie tego świata radby dotrzéć i złączyć się z tym Duchem, najdoskonalszym, wszechmocnym, który wszystko uczynił z niczego, z tym duchem, który jest najwyższą mądrością, dobrocią, miłością, świętością, który na to stworzył człowieka, aby stawszy się mu podobnym przez świętość, złączył się z nim na wieki w niebie. Drugą zaś połową swéj istoty, wcale nie równorzędną jak to twierdzą ludzie zasad bezbożnych, ale pośledniejszą, t. j. ciałem, należy człowiek do świata materyalnego, do ziemi, z któréj téż ciało jego powstało, dlatego także skłania się do ziemi, i do tego co ziemskiém, a gdy wszystko, co ziemskie jest tylko doczesném, bo rozkłada się na części, skłania się więc do nicości z któréj zostało wywiedzioném wolą Boga wszechmocną,— przeto i człowiek, skłaniając się pośledniejszą połową swéj istoty t. j. ciałem, do ziemi zdaje się, jakby miał pospołu z resztą rzeczy ziemskich wrócić do nicości, Dwa tedy prądy, i to w prost sobie przeciwne działają w człowieku; jeden stara się skierowac wszystkie myśli, pragnienia, czyny w górę, ku temu co niebieskie, boskie; drugi zaś ku temu co ziemskie, cielesne, co

ciału i pożądliwościom jego dogadza. Lecz jeżeli obok tego przyrodzonego ciążenia ciała ku ziemi i jéj rozkoszom uwzględnimy jeszcze tę skłonność silną a nieporządną, będącą skutkiem grzechu pierworodnego, natenczas wyznamy z boleścią, że te dwa prądy w człowieku, w jego sercu są sobie nie tylko wrogimi, ale że ciało zwycięża w téj walce duszę tak dalece, że nie tylko wstrzymuje duszę w jéj drodze ku temu, co duchowne, wieczne, boskie, ale bardzo, a bardzo często ściąga ją zupełnie na dół, przykuwa do ziemi i jéj rozkoszy, — i dusza razem ze wszystkiemi swemi władzami staje się podłą niewolnicą ciała i jego zachceń; a wreszcie tak ślepnie zatopiona w doczesności, tak nikczemnieje, że nie rzadko krom rozkoszy cielesnych nie przypuszcza żadnych inszych, szlachetniejszych rozkoszy, krom materyi, ciała, nie przypuszcza niczego więcéj i w nic nie wierzy, tak dalece, że przeczy własnemu swemu istnieniu, między sobą a ciałem nie widzi żadnéj różnicy. Apostoł Paweł święty, skarząc się na tę walkę między duszą a ciałem, w któréj niestety ciało tryumfuje nad duszą i bierze ją w swą niewolę, wyrzeka z boleścią w liście do Gal. r. 5. *„Albowiem ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału. Bo te się sobie nawzajem sprzeciwiają: abyście, nie cokolwiek chcecie, to czynili;“* jakby mówił: Żądza cielesna, którą zaciągnęliśmy z Adama, obudza w nas złe żądze, przeciwne Duchowi św., który obudza w duszach naszych żądze przeciwne ciału; niechcielibyście poczuwać w sobie żądz i poruszeń do gniewu i cielesności, a jednak nie możecie osiągnąć tego, czego żądacie. *„Albowiem kocham się wespół z zakonem bożym według wewnętrznego człowieka; lecz widzę inny zakon w członkach moich sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego, i biorący mię w niewolę w zakonie grzechu, który jest w członkach moich.“* pisze Paweł św. w liście do Rzymian r. VII. Jakkolwiek tedy ten Apostoł Chrystusów był wybranem naczyniem, aby rozniósł imię Boga prawdziwego między narody, jakkolwiek czynił wielkie znaki, przecież nie był wolnym od ciężkich pokuszeń ciała, i oto najmilsi przyczyna, dla któréj powtarzał z boleścią: *„Nieszczęsny ja człowiek, kto mię wybawi od ciała téj śmierci“* (Rzym. VII) jakby mówił: Kto mię uwolni od tego ciała, w którém okrom zarodu śmierci, noszę zaród całkowitego zepsucia, kto mię uwolni od tego brzemienia, co mi przeszkadza w drodze do nieba, co ściąga mą duszę na dół, gdzie nicość i straszniejsza od niéj śmierć duszy?

Zatém, gdy ciało pożądając, przeciw duszy walczy przeciw niéj, aby jéj przeszkodzić, iżby nie spełniła, czego żąda od niéj Apostoł Paweł św. pisząc do Philip. r. 4. *„A nasze obcowanie jest w niebiesiech.“* — *„Co wzgórę jest, szukajcie, co wzgórę jest miłujcie, nie co na ziemi“* Koloss. r. 3. — cóż nam uczynić należy? Odpowiadamy: „To samo, co uczynił Apostoł Paweł św., jako czytamy w jego liście I. do Kor. r. 9: *„Karzę ciało moje i w niewolę podbijam;“* trzeba nam koniecznie stanąć po stronie duszy przeciw ciału, karząc je i podbijac w niewolę ducha. Powtarzamy jeszcze raz, że dwa prądy istnieją w człowieku: jeden niebieski, drugi ziemski, są one sobie wprost przeciwne, i wrogie; w miarę tedy jak jeden z nich wzmaga się, rośnie, drugi słabnie, maleje; o ile ciało doznaje ujmy, o tyle zyskuje dusza, o ile ciało bywa ukróconém, o tyle rośnie, podnosi się dusza swobodniéj ku rzeczom boskim, niebieskim. Środkiem zaś po temu najdzielniejszym jest umartwienie ciała, a w szczególności post. *Któż nie wie,* pyta św. Bazyli, *z jaką łatwością odbija od brzegu okręt, co się pozbył ciężkiego ładunku, jak taki okręt na skrzydłach wiatru, prawie z szybkością wiatru płynie swobodnie po pełném morzu, igrając z falami po których grzbietach z największą łatwością się ślizga,— a przeciwnie jak powoli i trudno się porusza, a łatwo rozbija okręt ciężko obładowany, gdy wiatr silny uderzy nim o skały podwodne? Podobnie jak z okrętem ma się rzecz i z człowiekiem: człowiek, którego żołądek często pości, skorym jest i sposobnym do zrozumienia, rozważania rzeczy boskich, a przeciwnie, gdy brzuch zawsze pełny, rozum przyćmiony jego wyziewami, będzie tępym w pojmowaniu rzeczy duchownych, umysł nie będzie*

sposobnym do rozważania rzeczy bożych, czuł będzie odrazę do modlitwy. Przed południem i po południu, głoszą kapłani w każdą niedzielę i święto uroczyste, wszystko to, co każdy Chrześcianin wiedzieć, wierzyć i czynić powinien, aby był zbawionym, a niestety pomimo największych wysileń kapłanów jakże wielką jest jeszcze liczba tych, co w rzeczach wiary i obyczajów chrześciańskich są wielkimi nieukami. I gdzież, pytamy, należy szukać źródła tego opłakania godnego nieuctwa? Niejeden powie może na swe uniewinnienie: „Nie miałem sposobności nauczenia, a co najgorsza, to to, że mam pamięć słabą, trudne pojęcie.“ Lecz wierzajcie Nam, źródłem tego nieuctwa jest bardzo często zbytek w jedzeniu, powiada bowiem św. Augustyn: *„Jako zwierciadło, jeżeli osiadła na niém para, gruba warstwa pyłu, lub jakikolwiek brud, nie przyjmuje przedmiotów i takowych nie odźwierciedla, tak i rozum człowieka, lubiącego dużo jadać, nie może przyjąć i zatrzymać prawd boskich, zaciemniają go bowiem ciągłe wapory z przepełnionego żołądka do głowy wstępujące. Jako tedy koniecznie trzeba od czasu do czasu przecierać zwierciadło, aby się w niém przedmioty dokładnie i wiernie odbijać mogły, tak samo trzeba koniecznie za pomocą postu niejako ocierać i oczyszczać rozum z waporów, wyziewów, które wytwarzać zwykł zbytek w jedzeniu; w przeciwnym bowiem razie nie zdoła rozum wyuczyć się i zrozumieć prawd św. Wiemy, jako Egypcyanie poczęli piérwsi badać obrót gwiazd, ich odległość, wielkość i t. p. a wiécież, dlaczego oni a nie inni byli w téj rzeczy piérwszymi? dlatego, że niebo tego kraju będąc prawie zawsze pogodném, dozwalało prawie bez przerwy badać, śledzić obrót gwiazd i ich własności. Skarżycie się niekiedy, że nie możecie rozmyślać o rzeczach niebieskich i że nie czujecie tego wpływu tajemniczego łaski, którą was Bóg darzy, i darzyć pragnie bez przerwy . . . . — i wierzę temu bez oporu, co mówicie, bo jakożbyście nawet mogli rozpatrywać się w tajemnicach wiary św., rozumieć je, mając wzrok duszy przyćmiony mgłą, co się z ciała podnosi ku głowie? co więcéj dziwić się należy, jeżeli się znajdzie niekiedy człowiek, co, lubo wszystkie swe myśli, pragnienia, czyny kieruje ku służbie ciała, jeszcze nie znikczemniał, nie zezwierzęcił się i nie stracił całkowicie wiary, pospolicie bowiem dzieje się, że tacy ludzie w końcu okrom ciała i jego rozkoszy nic więcéj nie widzą, niczego nie pragną i w nic nie wierzą, zdaje się, jakoby się ich dusza rozpłynęła w podniebieniu. „Dusza nasza już się brzydzi tym bardzo lekkim pokarmem.“ powtarzali niegdyś cielesni Izraelici do Mojżesza, przypisując to obrzydzenie nie zmysłowi smaku, lecz duszy i zaiste po części słusznie, gdyż dusza ich żyła w ciele tylko na to, aby mu pomagała do używania, a stawszy się sama poniekąd cielesną, zwierzęcą, nie umiała mu wskazać wyższych, bo duchownych rozkoszy, jak tylko mise pełne mięsa na sposób egipski przyprawionego;* dotąd św. Augustyn.

Dla tego dziękujmy lekarzowi dusz naszych, Bogu samemu, że nam dał lekarstwo na tę przemoc ciała, którém jest post. *„Tenci rodzaj (czartów) nie bywa wypędzon jedno przez modlitwę i post“* powiada Boski Zbawiciel do Apostołów, (Mat. 47, 21.) którzy wróciwszy z wycieczki, skarżą się, że nie mogli wypędzić czarta z pewnego młodzieńca. Tłómacze pisma św. podają różne przyczyny, dla których on czart jedno przez modlitwę i post mógł być wypędzonym. Lecz z pomiędzy wszystkich podaje ś. Tomasz Aquin. najtrafniejszą i najprawdziwszą przyczynę mówiąc: *„Im wyżéj zdoła się podnieść dusza od ziemi do Boga, tém się staje straszniejszą aniołom ciemności.“ „A miejcie się na pieczy, aby nie były kiedy obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem,“* powiada Zbawiciel Jezus Chrystus u Łuk. św. r. 21. Potrzeba tedy umartwić ciało postem, aby nie było ciężkiém, i ciężarem swoim nie obciażało serc naszych — a tak nie przeszkadzało duszy w podnoszeniu się do Boga. „Kto chce utrzymać duszę swoję w podniesieniu do Boga przez modlitwę, musi trzymać ciało swe na wodzy za pomocą umartwienia; w przeciwnym bowiem razie ciało ujarzmi ducha, iż nie będzie się mógł podnieść do Boga. Umartwienie bez modlitwy, to ciało bez duszy, a z drugiéj strony modlitwa bez umartwienia, to du-

sza bez ciała“ powiada św. Franciszek Salezy. A przecież modlitwa, tak jest czynem wzniosłem, że odróżnia człowieka od reszty istót ziemskich, a łączy z Aniołami, tak jest cudowną, że człowieka ziemskiego, czyni niebieskim, podobnym w świętości sprawiedliwości, piękności i mądrości nie tylko aniołom, ale samemu Bogu, jeżeli bowiem ci, co obcują z ludźmi mądrymi, w krótkim czasie stają się sami mądrymi, to jakaż odmiana nastąpi w tych, co przez modlitwę obcują z najwyższą mądrością! modlitwa wreszcie tak jest potrzebną duszy, jak potrzebną jest woda rybie, aby mogła żyć; wilgoć roślinie, powietrze człowiekowi, aby miał czém oddychać, powiada św. Jan Złotousty. Lecz modlitwa musi być dobrą, aby te wszystkie błogie skutki zdziałać mogła. Kiedyż zaś modlitwa jest dobrą? *Wtedy*, odpowiada św. Augustyn, *kiedy ma dwa skrzydła, z których jedném jest jałmużna, drugiém zaś post.*“ A św. Bernard mówi: „*Zważ jako post i modlitwa wzajemnie się wspierają, wedle tego, co napisano w księdze Przypowieści.*“ *r. 18:* „*Brat, który bywa wspomagan od brata, jako miasto mocne.*“ *Modlitwa wyprasza łaskę postu, a post nawzajem wyjednywa łaskę modlitwy. Modlitwa poświęca post, i poleca go Bogu, z drugiéj strony post dodaje siły modlitwie.*“ „*Dobra jest modlitwa z postem*“ powiedział Anioł Pański do Tobiasza! Zatém prawdą jest, cośmy wyrzekli, że post podnosi duszę w górę do Boga, czyniąc ją sposobną i skorą do rozmyślania o rzeczach boskich, i do modlitwy; prawdą jest w rzeczy saméj, co powiada kościół św. na pochwałę postu, śpiewając w prefacyi wielkopostnéj: „*Qui corporali jejunio ...... mentem elevas*“*!* a prawdą tak starą, że o niéj wiedział nie tylko naród Żydowski, ale wszystkie narody starożytne, częstokroć starsze nierównie od narodu żydowskiego; jak przyszły do poznania téj prawdy: czy za pomocą pierwotnego objawienia, czy mocą przyrodzonego rozumu, mniejsza o to; lecz to pewna, że nie było w starożytności narodu, któryby nie wiedział nic o poście, i któryby go sobie nie ważył wielce dla jego zbawiennych skutków. Najwięksi i najsławniejsi mędrcy w starożytności wyznawali jednozgodnie, że post jest koniecznie potrzebnym dla tych, co chcą nabyć mądrości, i obcować poufale z niebianami. Sokrates powtarzał, że mądrość nie mieszka w tych, co lubią biesiady i wino; uczniów zaś zwykł był upominać témi słowy: *Nullis quidem rebus indigere divinum esse duco, minimis vero contentum esse, illorum est, qui proprius ad Superos accedere volunt.* (Xenoph. de dict. Socrat. l. I.)

Porphyrius, zwolennik Pythagorasa dowodzi z historyi Egypcyan, Syryjczyków, Fenicyan, Persów, Indów, mieszkańców Cypru i innych wysp, jako we wszystkich stowarzyszeniach kapłanów i mędrców rzeczonych narodów było powszechném to przekonanie, że wstrzymywanie się od jedzenia mięsa, wykwintnych potraw, i od picia wina uskramiając ciało, tuczy duszę, jako bowiem drzewo tém sporzéj rośnie wgórę, im się je więcéj od dołu podkrzesywa, tak samo i dusza tém łatwiéj podnosi się od ziemi, i jéj rozkoszy ku Bogu, im pilniéj się umartwia ciało i jego zmysły, co zawsze ku ziemi ciążą.

Lecz post podnosi umysł w górę nie tylko tym sposobem, że go czyni sposobnym do zrozumienia i rozważania prawd bożych, oraz jednoczy przez modlitwę z Bogiem, — post jest tak potężnym i błogosławionym w swych skutkach, że mocen jest uczynić człowieka przyjacielem poufnym Boga, ukazać duszy jego skrytości, tajemnice boże, rozumowi przyrodzonemu nieodstępne! Pismo św. Starego i Nowego Przymierza daje świetne świadactwo słowom Naszym; i tak: czytamy w I. ks. Mojżesza w r. 28. o patryarsze Jakóbie, że gdy go w drodze do Labana zaszła noc w pustyni, on kładąc się na spoczynek na twardéj ziemi, by mógł usnąć, podłożył sobie pod głowę kamień; a gdy usnął, miał widzenie; widział we śnie *drabinę stojącą na ziemi, a wiérzch jéj dosięgający nieba: i anioły boże wstępujące i zstępujące po niéj, a Pana wspierającego się na drabinie i mówiącego jemu: Jam jest Pan Bóg Abrahama, ojca twojego . . . . . i będą błogosławione w tobie i w nasieniu twojém wszystkie pokolenia ziemi.*

Cornelius a Lapide, zastanawiając się nad znaczeniem tego widzenia powiada w końcu: *„Zatém potrzeba i nam czegoś, jako kamień twardego, słowem: potrzeba nam umartwienia, abyśmy mogli, jako patryarcha Jakób, oglądać rzeczy niebieskie.“* Dokąd piérwszy człowiek Adam zachowywał przykazanie postu, wstrzymując się od jedzenia owocu zakazanego, obcował z Bogiem poufale, jako obcuje dziecko z Ojcem najlepszym, Bóg sam był jego mistrzem, lecz skoro tylko zgrzeszył, przestąpiwszy przykazanie Boga, sam uciekł z przed oblicza Jego: *Skrył się Adam i żona jego od oblicza Pańskiego między drzewa rajskie.“* (ks. Rodz. III. 8.),— i odtąd więcéj go już nie oglądał. — A przeciwnie: Mojżesz, przepościwszy czterdzieści dni i nocy, nie jedząc chleba i nie pijąc wody prosi Boga, aby mu pokazał oblicze swoje: *„Jeślim tedy znalazł łaskę przed obliczem twojém, ukaż mi twarz twoję, żebym Cię poznał.“* (Exod. 33.) — a jakkolwiek Pan nie daje Mojżeszowi oglądać oblicza swego mówiąc: *„Nie będziesz mógł widzieć oblicza mego: nie ujrzy mię bowiem człowiek, a żyw będzie,“* (Exod. 33.), to przecież czyni przynajmniéj po części zadość jego prośbie, dozwalając mu oczyma ciała oglądać chociaż skrawek mimo przechodzącéj chwały swojéj; a blask téj chwały Pańskiéj był tak wielkim, że odbił się na obliczu Mojżesza i pozostał na niém na zawsze tak, że lud, który się był najadł i napił do sytości, nie mógł dla tego blasku patrzeć na twarz Mojżesza, dlatego Mojżesz odtąd z ludem swym nie inaczéj, jedno przez zasłonę rozmawiał: *„Ne ipsum quidem Mojsen Deo pastum constanter contemplari valeret pinguior populus“* powiada stary Tertulian: *„Wynijdź a stań na górze przed Panem,“* mówi głos Boży do Eliasza proroka ukrywającego się przed bezbożną w jaskini góry Horeb: *„a oto Pan mija i wiatr wielki i mocny wyrywający góry i kruszący skały przed Panem;“* Eliasz uczynił jako mu Pan rozkazał, wyszedł z jaskini, i stanął na górze, a zakrywszy oblicze swoje, gdy Pan nadszedł, rozmawiał z nim, i Bóg mu ukazał przyszłe rzeczy (ks. 3. Król.) A cóż, pytamy, uczyniło Eliasza sposobnym i godnym widzenia onych tajemnic bożych? *„Post,“* odpowiada nam św. Bazyli: *„Ipsum namque jejunium magnae visionis speculatorem fecit. Quadraginta namque dierum jejunio animam purgans in spelunca, meruit, quantum fas est homini Deum videre“* (Serm. I. de Quadrg.) *„Przyszło nań zachwycenie: i ujrzał niebo otworzone, a zstępujące naczynie jakieś, jakoby prześcieradło wielkie za cztery końce spuszczone z nieba ku ziemi, w którém były wszystkie czworonożne, i ziemiopłazy i ptastwa niebieskie,“* (Akt. Ap. X.) i zasie pytamy: Kiedyż to Piotr św. miał ono widzenie? wtedy, gdy się modlił i pościł, czytamy bowiem w tymże samym rozdziale Akt. Ap. w wierszu 9: *„Wszedł Piotr na górę domu aby się modlił o godzinie szóstéj, a gdy łaknął, chciał jeść.“* *„Chciał przez to Bóg okazać, powiada św. Jan Złotousty, że nawet sami święci, gdy poszczą, stają się jeszcze większymi powiernikami Boga, i Bóg odsłania przed nimi rzeczy, oku duszy przyrodzonemu niedostępne.“* Czytamy też o św. Pawle Ap. w II. jego liście do Koryntyan, że został zachwyconym aż do trzeciego nieba, gdzie słyszał słowa tajemne, których się człowiekowi nie godzi mówić. Widzicie tedy Najmilsi, jako się wysoko, bo aż do trzeciego nieba podniosła dusza św. Pawła, gdzie widziała rzeczy tak wielkie, tak niepojęte, że żaden język opowiedzieć ich nie byłby w stanie. Lecz kiedyż miało miejsce to zachwycenie aż do trzeciego nieba? Ojcowie święci domyślają się, że wtedy, kiedy Paweł św. po swém nawróceniu mieszkał w Damaszku, pozbawiony światła oczu przez trzy dni nie jedząc ani pijąc: *„Paulum inter alia multa jejunium, quod ipse supra suas tribulationes commmemorat in tertium coelum evexit,* powiada Ś. Bazyli, i dodaje w końcu na pochwałę postu: *„Jejunium prophetas genuit,“ post zrodził proroki;* lecz jakimże sposobem? pyta święty biskup, i odpowiada sam na pytanie: *„takim, że gdy się dusza przez post zbliży do Boga, Bóg czyniąc ją swą poufną przyjaciółką, dozwala zajrzeć w tajniki wyroków swych boskich.“* *„Ja okryłem w poście duszę moję,“* powiada Dawid o sobie w psalmie 68. Pościł tedy Dawid, a po-

nieważ pościł, przeto post stał się mu nie tylko tarczą przeciw tym, co czychali na życie jego, ale nadto pozwolił mu widzieć przyszłego Zbawiciela tak wyraźnie, że mógł naprzód na kilka set lat przed jego przyjściem podać wiele szczegółów z jego życia, męki i śmierci.

Zresztą otwórzmy żywoty Świętych Pańskich, a przekonamy się, że nie było między innemi ani jednego, któryby nie był umartwiał ciała swego postem, a jak ostrym, i długim postem! Ich posty, a nasze posty, to dwie rzeczy bardzo do siebie nie podobne, tak dalece, że pojąc tego nie możemy, jak mogli żyć święci, trapiąc swe ciało tak srogimi postami, nie mówiąc już nic o tych pracach nadzwyczajnych, jakim mogli podołać obok ciągłego morzenia ciała głodem. Ale téż z drugiéj strony dusze świętych opływały w rozkosze nie wysłowione, wpadając w zachwycenia, poiły się widokiem téj szczęśliwości, którą Bóg zgotował tym, co go miłują, zbliżywszy się do Boga, oświecane światłem bożém otrzymywały takie zrozumienie prawd wiary, jakiego inni pomimo największéj pracy, nauki, otrzymać nie mogli, nie rzadko pozwalał im Bóg zajrzéć nawet po za zasłonę kryjącą przyszłość! I to wszystko było owocem postu!

Zatém prawdą jest, co śpiewa kościół św. w prefacyi wielkopostnéj, dzięki czyniąc Bogu, za łaski obfite i wielkie, które duszom naszym wyjednywa u niego post; post bowiem nie tylko gładzi grzechy, i nowym zapobiega, umarzając złą pożądliwość, ale także podbijając ciało pod niewolę ducha, czyni, że dusza podnosi się swobodnie od ziemi ku rzeczom niebieskim, boskim, stawszy się sposobną do rozmyślania pobożnego i do modlitwy, jednoczy się przez modlitwę z Bogiem, staje się Jego przyjaciółką, a nawet powierniczką tajemnic bożych. Słusznie więc i sprawiedliwie śpiewa kościół św.: „*Qui corporali jejunio..... mentem elevas.*“

A jednak z boleścią wyznajemy, że pomimo te wszystkie a tak zbawienne skutki post z każdym prawie dniem coraz bardziéj bywa lekceważonym, i coraz większych i zawziętszych znajduje przeciwników! Lecz co to za jedni, co szydzą sobie z postu i nienawidzą go? Są to, odpowiadamy, synowie tego ducha czasu, dziś tak sławionego, i uwielbianego od tych, co się zowią ludźmi postępu, a tak wrogiego duchowi Chrystusowemu, są to powtarzamy synowie tego ducha czasu, dla którego materya wszystkiém, a niczém wszystko, co nie jest materyą, w imie którego dokonywują się dziś wszystkie gwałty względem Boga, bliźniego i siebie samego, a który ostatecznie niczém inném nie jest, tylko religią, czcią, ubóstwieniem materyi, celem zaś jego ostatecznym jest używanie, dogodzenie wszystkim zmysłom, zachceniom ciała z zaniedbaniem i zaprzeczeniem, jako konieczném prawie następstwem tego, co w człowieku szlachetniejszém, wyższém co nad ciałem panować, czemu ciało służyć powinno. Podniesienie się człowieka do Boga, zbliżenie się do tego, który będąc, początkiem jest także i końcem człowieka: „*Alfa i Omega, principium et finis,*“ a zbliżenie się przez cnotę, świętość, oto postęp prawdziwy, a zjednoczenie się z Bogiem na wieki w przyszłém życiu, posiadanie Boga w niebie, oto cel ostateczny tego postępu! Lecz synowie tego świata nie chcą nic słyszeć o tym postępie i celu jego; cóż więc dziwnego że także nie chcą nic słyszeć o tém wszystkiem, co mogłoby im ułatwić on postęp, nie chcą więc nic wiedzieć o poście, szydzą sobie z postu, powstają przeciw niemu? Lecz niechaj sobie myślą i mówią, co chcą, post nie przestanie dlatego istnieć, dokąd będzie istniał św. kościół katolicki, a to na świadectwo, że ciało nie jest duchem, i że się nie godzi, aby miało nad duchem panować. Ci, co są z zasady przeciwnikami postu, dowodzą wszystkimi swymi niby uczonymi wywodami tylko tego jednego, że są ludźmi cielesnymi, niewolnikami ciała, a jako tacy, nieprzyjaciołmi religii Chrystusowéj, będącéj nie czém inném, tylko religią krzyża, żądająca nieustającéj walki ducha z ciałem, umartwienia i krzyżowania ciała, podbijania w niewolę ducha; dla czegóż ci ludzie nie boją się nic raz największego zbyt-

ku w jedzeniu i piciu, lubo tenże widocznie bardzo im szkodzi, bo zniszczył ich zdrowie, skrócił życie, dla czego mają na tyle sił, aby przebankietować, przetańczyć całą noc, a tylko, gdy przyjdzie pościć, natenczas sił nie mają, aby wytrzymać post, boją się postu, i wymyślają nań? pochodzi to stąd, że są ludźmi cielesnymi, niewolnikami ciała, i pożądliwości jego. Wiara niedostateczna, lub może zupełny brak wiary, zniewieściałość, rozpasanie chuci cielesnych, pycha diabelska stawiająca się po nad rozum samego Boga, mówiącego przez kościół swój nieomylny, pogarda kościoła, i nieposłuszeństwo wypływające z pychy i zarozumiałości, nieuctwo, uczone pogaństwo, wyzucie się z ducha Chrześciańskiego, zepsucie i spodlenie serca przez rozpustę, zaślepienie ducha, oto pospolite źródła zaniedbania i pogardy postu.

Dlatego Najmilsi, jeżeli chcecie być prawdziwymi Chrześcianami, t. j. wyznawcami religii krzyża, zaparcia się samego siebie, — jeżeli chcecie okazać się prawdziwymi katolikami, synami kościoła św., to dajcież mu dowód posłuszeństwa waszego przy nadchodzącym poście czterdziestodniowym! Wszak kiedy matka, miłująca swe dziecko, nie pozwala mu téj lub owéj potrawy, a nawet określa ściśle ilość pokarmu, dlatego, że tego wymaga koniecznie wzgląd na zdrowie dziecka, natenczas chyba tylko człowiek najprzewrotniejszy radziłby dziecku, aby matki nie usłuchało, i jadło i piło to, co matka była zakazała. A oto post nie jest niczém innném, tylko powstrzymaniem od pewnych potraw w pewnym czasie z ograniczeniem ilości pokarmu dozwolonego, nakazaném przez kościół św. dla naszéj korzyści; a kościół, to matka najczulsza względem swych dziatek, kościół św. to mistrz, to lekarz nieomylny, który nigdy pomylić się nie może w skazaniu potrzebnych środków do odzyskania i zachowania zdrowia duszy; ktoby więc nie słuchał kościoła, i nie chciał zachować dlatego postu, grzeszyłby wielce przeciw rozumowi, przeciw miłości przynależnéj mu jako matce najczulszéj, grzeszyłby przeciw samemu Bogu, „*nie może bowiem mieć ten Boga za Ojca, kto nie ma kościoła za matkę*,“ powiada św. Cypryan. Zatém, gdy nadszedł post czterdziestodniowy, powtarzamy za św. Bernardem, powitajmyż go z największą radością i pobożnością serca, wiedząc jako potrzebnym jest duszy naszéj jako je nie tylko oczyszcza z grzechów, chroni od nowych upadków, ale podnosi od ziemi, ku niebu, gdzie wedle upomnienia Apostoła św. powinno być *obcowanie nasze, skąd też oczekiwamy Zbawiciela Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszéj przypodobane ciału jasności swojéj* . . . „*Amen.*“

Dan w Pałacu Biskupim.

W Tarnowie dnia 2. Lutego 1877.



Józef Alojzy,

Biskup Tarnowski.

(*Dokończenie do kurendy III.*)

TYTUŁ X.

O niedostatkach i uchybieniach we mszy św. odnośnie do miejsca, czasu i przyborów potrzebnych do godnego sprawowania mszy świętéj.

Czwarte zdanie, którego bronią Merati, Tournely, Quarti, a na które się i ś. Alfons pisze, dzieli rubryki na rubryki w czasie mszy św. i po za mszą św. i piérwsze uważa za obowiązujące pod grzechem ciężkim, wyjąwszy w rzeczach małéj wagi. Na poparcie tego zdania cytuje ś. Alfons powyżéj przytoczony ustęp z bulli Piusa V. oraz kanon 13. posiedz. 7. sobor. Tryd. *Si quis dixerit, ... approbatos Ecclesiae ritus in solemni Sacramentorum administratione adhiberi consuetos, aut contemni, aut sine peccato a ministris pro libitu omitti, aut in novos alios. . . . mutari posse, anathema sit.* Tego samego zdania jest i Benedykt XIV, (de sacrif. Missae l. III. c. 13.) który jednak za daleko się posuwa pisząc: *Communis omnium sententia docet, rubricas esse leges praeceptivas, quae obligant sub mortali ex genere suo, ut loquuntur theologi, ita tamen, ut immunis sit a mortali, qui eas non servet per invincibilem omnimodum prudentiam, et aliquando etiam propter parvitatem materiae.* Wreszcie dekret koncylium rzymskiego z roku 1725. zatwierdza toż zdanie, powiada bowiem między innemi: *Cum invisibilia Dei per religionis ac pietatis signa, quae caeremoniarum nomine censentur, intellecta conspiciantur, pastoralis nostri muneris curam ad hoc intendimus et ab omnibus fieri volumus et mandamus ut in sacramentorum administratione, et in Missis et divinis officiis celebrandis, aliisque ecclesiasticis functionibus obeundis, non pro libitu inventi, et irrationabiliter inducti, sed recepti et approbati Ecclesiae catholicae ritus, qui in minimis etiam sine peccato negligi, vel mutari haud possunt, peculiari studio ac diligentia serventur.* A przeciwnie te rubryki, które określają zachowanie się kapłana przed i po mszy św., są tylko pouczającemi, zalecającemi (*directivae*), gdyż bulla Piusa V. mówi tylko *de actu celebrationis, nempe ut legatur, vel cantetur Missa juxta ritus in missali praescriptos.* Quarti powołuje się także na *communem interpretationem* D. D. przytacza zdanie Castra, Palausa, Bonaciny, Conincha, Lezany, Henriqueza, de Lugo. Odpowiednio do tego zdania łatwo jest odróżnić rubryki obowiązujące (*praeceptivae*) od pouczających (*directivae*). Z tąd wypływa także, że wszystkie rubryki dotyczące uchybień przy mszy św. są natury pouczającéj, jak zdaniem Quartego *sententia communis* DD. utrzymuje. Jeżeli jednak mimo to orzekają niekiedy rubryki iż ten grzeszy ciężko, który je przekracza, to to orzeczenie nie zasadza się na prawie w rubrykach podaném, ale właściwie ma znaczyć, że moc obowiązująca wypływa z kanonicznych postanowień lub z prawa boskiego. *Vis obligandi non ex rubricis, sed aliunde procedit.*

Zresztą co się tyczy trzeciego zdania, to jest podziału rubryk na obowiązujące i

pouczające (*praeceptivae et directivae,*) powiada słusznie Majer: Teologowie wymyślili ten podział z pewnością nie na to, aby każdy mógł z całą swobodą wedle swego upodobania lub dla tém większéj wygody wszystkie te przepisy liturgiczne pomijać lub je zmieniać, które się mu spodoba uznać tylko za pouczające. Ten podział uczyniono, dla zaznaczenia nierówności zachodzącéj między rubrykami pod względem ich mocy obowiązującéj, tudzież poczytania moralnego (*imputatio ad peccatum*) w razie przekroczenia tychże, a nie dla popuszczenia cugli lekkomyślności, oraz pozostawienia do woli kapłana, azali zechce zastósować się do przepisów liturgicznych lub nie.

Kapłan, ożywiony duchem prawdziwie kościelnym ma dostatecznie wskazany i oznaczony sposób postępowania, skoro tylko wié, jaką jest wola, lub myśl kościoła; do niéj też stosuje się chętnie nie pytając naprzód, na wzór najemnika, azali prawo obowiązuje pod grzechem ciężkim gdyż tylko w tym razie, chciałby się mu poddać, aby uniknąć kary, którą kościół grozi nieposłusznym. Słusznie téż powiada Benger: Kapłan chcący zachować swe sumienie czystém, oraz podobać się swą służbą Bogu, powinien o ile można jak najdokładniéj zachowywać rubryki, a to tém więcéj, że sprawowanie funkcyj św. jest tak ważną rzeczą, że nie rzadko trudno orzec z pewnością, co jest tylko radą, a co ścisłym przepisem. Jak wszędzie tak samo i tu najwierniejsze o ile można przestrzeganie przepisów dotyczących zabezpiecza najpewniéj spokój sumienia oraz zapewnia swą nagrodę, którą Chrystus Pan przyobiecał sługom, co są wiernymi nawet w małych rzeczach.

Kończymy słowy Instrukcyi Eystett, która upominawszy poprzód kapłanów, aby z nietylko największą czystością serca przystępywali do sprawowania ofiary najśw., ale nadto przepisane ceremonie *sedulo, pieque* zachowywali, powiada co następuje: *Id enim necessario requiritur, ne sacerdos inter Deum et hominem positus ad ipsius iracundiam sedandam, si negligenter immodesteque suo munere fungitur, Deum magis irritet. Nec aliquam contemptibilem censeant rubricarum dispositionem, nam anathemate perstringit Ecclesia eos, qui ritus receptos et approbatos, aut contemni aut pro libitu omitti, aut in novos alios per quemcunque ecclesiarum pastorem mutari posse dixerint. Similiter nequaquam indignum esse censeant, minimas etiam curare rubricas et sequi easdem; quae ad honorem Dei ordinata sunt, parvi momenti esse non possunt, et quae per Ecclesiam tanta sollicitudine, et accurata, ne dicamus anxia, diriguntur diligentia, haec a nemine, nisi impie negliguntur. Veteris Testamenti caeremonias inviolabili lege Deus ipse sancivit, timore poenarum gravissimarum adjecto: propter amorem vera ministerium novi Testamenti, eadem inviolabilitate observari decet ab iis, qui filii Dei nominantur et sunt!*

L. 349.

Kandydaci stanu duchownego mogą w drodze łaski upraszać o zastósowanie do nich przywileju §. 25. Ustawy wojskowéj wtenczas, jeżeli wcieleni zostali do wojska w tym roku, w którym rozpoczęli studia teologiczne.

Pod dniem 6. Stycznia 1877. l. 58966. otrzymaliśmy od c. k. Namiestnictwa następujące rozporządzenie:

„Z powodu podania do w. c. k. Ministerstwa W. i O. o przyjęcie do Seminarza kandydatów stanu duchownego, w związku wojskowym będących, przy udzieleniu dobrodziejstwa §. 25. ustawy wojsk. zapadła uchwała téj władzy centralnéj z dnia 2. Grudnia 1876. l. 18539. którą w odpisie Najprzewielebniejszemu Konsystorzowi się udziela, by Najprz. Konsystorz poznał zapatrywanie w podobnych sprawach wys. Ministerstwa i w nadarzających wypadkach podług tego się stósował.“

We Lwowie dnia 6. Stycznia 1877.

W zastępstwie: *Eckhardt.*

„Abschrift des Erlaßes des Ministeriums für Cultus und Unterricht dtto 2. Dezember 1876. Z. 18539. an die k. k. Statthalterei in Lemberg.

In Erledigung des Berichtes vom 4. November l. J. Z. 52418. beehre ich mich Euerer Excellenz zu eröffnen, daß ich mich nicht in der Lage sehe, die Begünstigung des §. 25. des Wehrgesetzes für die Priesterstands-Candidaten, Josef K. Korporal in der Reserve des 77. Infanterie Regiments und Leo Ł. Korporal in der Landwehr im Wege der betreffenden Ministerien zu erwirken, da seit der Assentirung derselben bereits mehrere Jahre abgelaufen sind und diese Central-Stellen, wie aus mehrfachen Verhandlungen bekannt ist, an der Anschauung festhalten, das selbst die gnadenweise Zuerkennung der Begünstigung des §. 25. des Wehrgesetzes nur dann angestrebt werden kann, wenn der Candidat die theologischen Studien mindestens im Kalenderjahre seiner Assentirung angetreten hat. Hingegen gestatte ich ausnahmsweise, daß der Kandidat Leo Ł. ohne Anspruch auf die Behandlung nach §. 25. des Wehrgesetzes mit Hinblick auf die geltend gemachten, berücksichtigungswürdigen Verhältnisse und die mit günstigem Erfolge abgelegte Maturitätsprüfung in das Przemyśl'er g. k. Klerikal-Seminar aufgenommen werde, dem zweiten Candidaten Josef K. vermag ich jedoch bei dem Abgange der Nachweisung über die bestandene Maturitätsprüfung die gleiche Begünstigung nicht zuzugestehen. D. u. s.“

Rozporządzenie to udziela się Wielebnemu Duchowieństwu do wiadomości i udzielenia rady kandydatom do stanu duchownego, jeżeli w szkołach gymnazyalnych do stanu wojskowego wcieleni zostali.

Z Biskupiego Konsystorza,
w Tarnowie dnia 19. Stycznia 1877.

E Consistorio Episcopali,

Tarnoviae, die 7. Februarii 1877.

JOSEPHUS ALOJSIUS,

EPISCOPUS TARNOVIENSIS.

Tarnoviae 1877. Typis A. Rusinowski, Typographi ad honores Episcopalis. Impensis Consistorii.